

## **Religia - antyteza nauki**

Autor tekstu: **Peter Atkins**

Tłumaczenie: **Ziemowit Ciuraj**

**W**iele osób sądzi, że konflikt pomiędzy religią a nauką jest fazą przejściową i że w swoim czasie te dwie potężne rzeki ludzkiego rozumienia połączą się w nawet jeszcze potężniejszą Amazonkę pojmowania. Ja przyjmuję pogląd przeciwny, że takie pojednanie jest niemożliwe. Uważam, że Nauka jest potężniejsza od Słowa i że rzeka religii ulegnie atrofii i zginie (albo przynajmniej tak być powinno).

Podstawą dla mojego przeświadczenia o niemożliwości pojednania jest to, że techniki i kryteria wykorzystywane przez religię i naukę są niesłychanie odmienne. Nauka w wymiarze publicznym poszukuje prostoty i zachęca do obalania autorytetów; religia w wymiarze indywidualnym akceptuje złożoność i zachęca do darzenia autorytetów względami.

Są tacy, oczywiście, którzy postrzegają koncept Boga jako najprostsze możliwe wyjaśnienie wszystkiego, a wyjaśnienia naukowe jako albo niekompletne, albo nieporadne. Jednakże jest to samooszukiwanie się. Takie poglądy są zwykle żywione przez ludzi, którzy nie rozumieją metody naukowej. Doprawdy, wierzyć, że powoływanie się na Boga jest wytłumaczeniem (czegokolwiek, a już najmniej wszystkiego) jest intelektualnie godne pożałowania, bowiem jest to jeszcze jedno zaproszenie dla ignorancji opakowanej w pozór wytłumaczenia. Przysięganie, że „Bóg to uczynił” jest gorsze niż przyznanie się do ignorancji, ponieważ przesłania ją całunem oszustwa.

My, naukowcy, wiemy że jest niezmiernie trudno śledzić powiązania głębokich, prostych idei nauki ze światem fenomenów. Ci nie zaznajomieni z procedurami naukowymi albo po prostu przeciwni im, często błędnie biorą to za niemoc. Uczeń wie, że złożoność świata jest wypadkową ogromnej liczby czasem przeciwnych prostych zdarzeń.

Biochemiczny mechanizm organizmów jest takim przykładem na to, że zasady, które działają w nim są znane a jeśli nie są dobrze znane, zasadniczo dają się określić i wyrazić w kategoriach znanych (nam chemikom) procesów. To jest z pewnością prawda o fizjologicznych procesach, które nas podtrzymują przy życiu i tylko najczarniejsi pesymiści nie rozszerzaliby tego poglądu na nasze mózgi. Jednocześnie jednak wiemy, że nawet najprostszy organizm jest tak niebywale skomplikowany, że rozwikłanie jego biochemii jest niezmiernie trudne.

Ale ta trudność nie jest kłęską. Ani nie powinna za porażkę być uważana nasza niezdolność do przewidzenia przebiegu procesów biochemicznych, nie mówiąc o zbudowaniu od podstaw nowego organizmu. W gruncie rzeczy powinno to być źródłem dumy z mocy ludzkiego intelektu, który doszedł tak daleko w procesie rozumienia w tak krótkim czasie.

Wyzwanie wyjaśnienia procesów życiowych — łącznie ze świadomością i całym jej bagażem, który zawarliśmy w pojęciu „duszy ludzkiej” jest tylko jednym z przykładów wyzwań, w których ciężka praca przynosi sowną nagrodę, a nauka nie potrzebuje przyjmować fałszywych tłumaczeń, którymi frymarchy religia. Są inne, być może bardziej wymagające problemy, w tej liczbie problem pochodzenia wszechrzeczy.

W żadnym razie jednak nie ma jakichkolwiek oznak tego, że nauka doszła do ściany w swoich możliwościach objaśniania. Z całą pewnością nie są usprawiedliwione kategoryczne oświadczenia, że możliwości nauki są ograniczone a poza tą granicą, aby cokolwiek pojąć, trzeba zdać się na Boga.

Wielu zgadza się, że nauka naprawdę może spełnić wszystkie te obietnice, ale niemniej jednak będzie utrzymywać, że dostarcza niekompletnego skrótu wielowymiarowego bytu ludzkiego. Dla nich, bezlitosny wzrok nauki jest jednooki. Ich zdaniem są takie aspekty świata, których nauka polegająca na powszechnym doświadczeniu i przypisywaniu liczb do zdarzeń, nigdy nie może osiągnąć. Wskazują oni na radość, nędzę, estetyczny podziw, miłość, śmierć, i, ponad wszystko, poczucie celowości kosmosu i mają pewność, że te transcendentalne, duchowe aspekty fizyczności na zawsze pozostaną poza zasięgiem nauki.

Nie zgadzam się z tą pesymistyczną wizją. Uważam, że są dwa typy pytań duchowych. Jedne dotyczą zagadnień takich, jak radość, odnoszą się do stanów fizycznych mózgu wespół z różnymi stanami fizjologicznymi ciała, nie pomijając układu dokrewnego. Nie widzę w ogóle żadnych powodów, dla których miałyby się uznawać, że stany te leżą poza obrębem dyskursu naukowego.

Niektórzy będą uważać naukową analizę takich zagadnień, do których należą bestialstwo czy

miłość, kreatywność czy łatwowierność (której rezultatem jest tak często wiara religijna), jako erozję zachwyty. Myślę, że jest wręcz przeciwnie: podczas gdy naukowe zrozumienie dodaje naszemu zachwytowi głębi, jednocześnie nie przeszkadza w doznawaniu zachwyty. Mam wrażenie, że to, iż możemy rozumieć pasję, że możemy rozumieć niegodziwość, że możemy szukać po omacku zrozumienia, co to znaczy być człowiekiem, że możemy wejrzeć w siebie spojrzeniem wolnym od mgły mistycyzmu, wzmacnia nasze zadziwienie tym zdumiewającym, a mimo to dającym się wytłumaczyć światem.

Dalej jest druga grupa głębokich pytań, które wielu życzyłoby sobie zachować od przenikliwego spojrzenia nauki. Spośród pytań ukochanych przez religię te są bardziej kosmiczne, wśród nich sens naszego istnienia, rola zła, wolnej woli i perspektywa życia wiecznego.

Wierzę, że takie pytania zostały wymyślone i nie przedstawiają naprawdę wymagających problemów, które mielibyśmy rozwiązać. Byłoby to doprawdy fascynujące, gdyby wszechświat faktycznie miał jakiś cel; prawdopodobnie byłoby miło, gdyby było życie po śmierci. Jednakowoż nie ma ani krztyny dowodów na poparcie żadnej z tych spekulacji. A jako że jest łatwo zrozumieć, dlaczego ludzie odczuwają palące pragnienie celowości kosmosu i życia wiecznego a nie ma na nie żadnych dowodów, wydaje mi się nieuniknionym wnioskiem, że ani jedno, ani drugie nie istnieje. Wszystko, co tu nauka ma do wytłumaczenia, to psychologia mózgu, który podtrzymuje wrażenie obiektywności tych odczuć.

Moja konkluzja jest zupełnie jasna i bezkompromisowa. Religia jest antytezą nauki; nauka posiada kompetencje, by rozjaśniać wszystkie głębokie egzystencjalne pytania i czyni tak w sposób, który szanuje i czyni najlepszy użytek z ludzkiego intelektu. Nie widzę ani potrzeby, ani żadnych oznak przyszłego pojednania.

Peter Atkins jest profesorem chemii w kolegium Lincoln College Uniwersytetu Oksfordzkiego. Autor wielu podręczników z dziedziny chemii oraz książek popularnonaukowych.

Oryginalny esej dostępny na <http://ci.mond.org/9702/970218.html>

Dzięki uprzejmości Internet Infidels, Inc.

Ten pliki i wiele innych dostępnych jest na stronie Secular Web: <http://www.infidels.org/>

These files, and many more are available at the Secular Web: <http://www.infidels.org/>

### **Peter Atkins**

Profesor chemii w kolegium Lincoln College Uniwersytetu Oksfordzkiego.  
Autor wielu podręczników z dziedziny chemii oraz książek popularnonaukowych.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 26-11-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8528) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8528>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz

inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)